

Maria Grzędzielska

Przysłowia w "Meandrach" Faleńskiego

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 12, 245-279

1957

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prędeż to się zdarza w nie drukowanym cyklu *Ze zbioru Świstków Podczłowieka*, od meandrów artystycznie słabszym i zasadniczo pisanym w innych układach wersyfikacyjnych.

Nagromadzenie przysłów w meandrach nie wydaje się w tym czasie odosobnione. Od wieków przysłowie bywało morałem bajki, trafiało się w satyrze i komedii, romantycy interesowali się nim jako wyrazem mądrości ludowej, Fredro brał za motto niejednej komedii przysłowia swego znakomitego imiennika, Andrzeja Maksymiliana. Nawet Musset nadał swoim komediom ogólny tytuł: *Comédies et proverbes*, poszczególnym zaś utworom wręcz dawał tytuły przysłowiowe: *On ne badine pas avec l'amour* i *Il ne faut préjuger de rien*. Polska paremiografia była bogata od wieków i Faleński w meandrze 190 powołuje się na Salomona Rysińskiego. Zanim pokazało się naukowe dzieło Adalberga: *Księga przysłów polskich*, wiele uwagi przysłowiom poświęcał np. znany Faleńskiemu Kazimierz Władysław Wójcicki, a przez pewien czas w „Tygodniku Ilustrowanym” prowadzono w rubryce humoru serię przysłów wierszowanych z rysunkami Franciszka Kostrzewskiego. Można przypuszczać, że była ona w dużym stopniu, jeśli nie w całości, wyrobkiem (bo nie dziełem) Felicjana.

Meandry jednak przynależą w dużej części do gnom, w innej do epigramatów czy fraszek. I tu również mamy do czynienia z dawną i bogatą tradycją literacką, w której mieści się La Rochefoucauld, Vauvenargues, Goethe, Schiller, Rückert, u nas — Mickiewicz. Polski epigramat drobnych rozmiarów sięga czasów Mikołaja Reya, na którego Faleński powołuje się dwukrotnie (m. 9 i 430).

Tylko część meandrów mieści przysłowia: cytowane i przetwarzane w różny sposób, w innych zjawia się jakaś sentencja lub maksyma, w funkcji chyba dość podobnej. Czy więc przysłowie i jego odpowiednik sentencyjny jest morałem? Czy jest przedmiotem komentarza, rodzaju glossy poetyckiej? epigramatu przysłowiowego? Ze względu na rzucającą się w oczy ilość przysłów, sentencyj i maksym warto na pytania te odpowiedzieć.

Dla uniknięcia nieporozumień dodać można tylko to jeszcze, że przysłowie wyróżniamy od refleksyjnej sentencji i praktycznej maksymy na zasadzie anonimowości, popularności i potoczności, ale że są jedne przysłowia bliższe maksymom, inne zaś — sentencjom. I te, i tamte mogą stać się przysłowiami (awans czy deklasacja?), gdy się spopularyzują. Dupletem wydaje się w tej terminologii aforyzm, toteż nazwą tą posłużymy się tylko wyjątkowo, by uwydatnić jakąś świeżość ujęcia oryginalnych sformułowań samego poety.

PROBLEMATYKA MEANDRÓW PRZYSŁOWIOWYCH

1) *Dulce et decorum est pro patria mori.*

Horacjańska sentencja, która stała się przysłowiem, miewa u nas różne postaci. Jest tłumaczenie Żeglickiego: „Śmierć dla ojczyzny miła, chwalebna” i jest stara parafraza: „Miłe bliźny dla ojczyzny”, która u Jurkowskiego brzmi tak ¹,

Za różane miej te bliźny,
Coś dla młiej zniósł ojczyzny.

Petrycy tłumaczy Horacego, a więc zamieszcza swoją wersję:

Piękna to rzecz jest, gdy kto krew wytoczy
Za ojczyznę.

Faleński zachowuje się wobec tekstu przysłowia swobodnie:

Dziwnie człeku twarz okrasza
Cięcie z dłoni wrażeń!

(M. 351).

Takie ujęcie można uznać za odrębny wariant, który stanowi punkt wyjścia dla treści całkowicie aktualnej. Meander jest późny, toteż adresat jego z pewnością nie należy do pokolenia pozytywistów:

Toteż pomnij, Panie młody,
By, ze zmianą doli,
Skoro Bóg pozwoli,
Dowiedziały się Narody:
Ześ choć własnej swej swobody
Nie dał z dobrej woli.

(p a s s. III zwr.)

Pogląd na wcześniejsze, kapitulujące pokolenie wyrażał Faleński nieraz, przykładem jest meander inny, wcześniejszy:

Czyś się w sukmanie zrodził, czy w zbroi
Czasem cię lada różnica,
Potępia albo zaszczyca.
Bo czyż raz, w całej prostocie swojej,
Wart bywa więcej chłop, który stoi,
Od ukłękłego szlachcica?

(M. 36).

Wychowanek epoki powstań powiada gdzieindziej:

Tam, gdzie starymi chcą być młodzi,
Młodymi stać się muszą starzy — ...

(M. 48, w. 3—4).

¹ Cytaty według Juliana Krzyżanowskiego: *Mądrej głowie dość dwie słowie*. W-wa 1958, s. 343.

Aluzja dół ukłękłego szlachcica wydaje się atakiem na serwilistyczną postawę górnych warstw narodu, chłop zaś „stoi”, jak stanął już w insurekcji.

2) *Mądry Polak po szkodzie* — *Nie będzie w Polsce dobrze, aż będzie bardzo źle.*

Przysłowia te są spokrewnione znaczeniem. Pierwsze znamy z Kochanowskiego, wcześniej z Reja, powołują się na nie wszystkie stare zbiory. Drugie, jak sam Faleński podaje, pochodzi z Rysińskiego:

Pijemy gorycz z pełnej czaszy —
A serce w nas nadzieją schnie,
Słusznie to niegdyś w lepsze dnie,
Rysiński Ojców naszych straszy:
*Nie będzie dobrze w Polsce naszej —
Aż wprzód nie było bardzo źle.*

*Więc wreszcie źle jest, co się zowie...
A kiedyż, wznosząc skroń pochyłą
Ponad Pradziadów swych mogiłą,
W orzeźwiającej serc wymowie
Rzec będą mogli potomkowie:
Ze Złe się już odbyło? —*
(M. 190).

O mądrości po szkodzie mowa jest w meandrach dwukrotnie. Ponieważ drugi przykład (rękopis: 438) ma charakter ogólnie dydaktyczny, zgodnie z rzeczywistymi wariantami przysłów rezygnując z aluzji do polskiego charakteru, zajmiemy się tylko jednym:

W samym sobie ma Judasza
Ten, w kim, lekkość grzesznie młoda,
Wiatrom płochym łódź swą poda.
Bo takiego nie przestrasza
*Narodowa mądrość nasza,
W której przodem idzie szkoda.*
(M. 228).

Pokrewieństwo zestawionych poprzednio przysłów zostało zatarte. A polega ono na tym, że w ujęciu Rysińskiego, nauka jest następująca: „Jeśli nas klęski nie nauczą, to się nie poprawimy i nie naprawimy Rzeczypospolitej”. A, więc: „Mądry Polak po szkodzie”. Opracowując to przysłowie pozostaje Faleński w kregu utyskiwań na wady narodowe, lecz kontekst opracowujący przysłowie w meandrze 190 nadaje mu przede wszystkim funkcję wyrażania patriotycznego bólu. „Złe” jest skutkiem win popełnionych dawniej, ale jest i splątą, i rękojmią dalekich do spełnienia nadziei. O tym nie zapomina Faleński nigdy, choć zawsze uważa niewolę za „zysk dziedzictwa”:

Dziedzictwa zyski! któż je wypowie?
 Iść trzeba naprzód — a ścieżka stroma.
 I źle po świecie i ciasno doma.
 Szczepioną w płonki liche pąkowie,
 Kwaśne z nich jabłka jedli Ojcowie —
 A synom z tego oskoma.

(M. 167).

Pointa meandra to sentencja biblijna znana Jeremiemu i Ezechielowi.
 Sporo tego w meandrach:

W złe czy w dobre chwil przepływy
 Niech życiowość twa
 Twardo w tobie trwa.
 Bo nic z zębów, szpon i z grzywy
 Tam, gdzie więcej wart pies żywy
 Od zdechłego lwa.

(M. 163).

To kapitalne przysłowie pochodzi z ksiąg *Ecclesiastes*, gdzie zresztą jego kontekst nasuwa sens inny: wartości życia. Przecież i Achilles w podziemnym królestwie twierdził, że lepiej być parobkiem na ziemi, niż królem pod ziemią. Faleński punktuje co innego, a mianowicie siłę trwania i odporu. Podobna też jest konstrukcja tego meandra i meandra 36, o chłopie i szlachcicu, bo w gruncie rzeczy to samo powiada. Tamto nie było zresztą wcale przysłowie, lecz sentencja oryginalna, na wzór przysłów złożona. Meander zaś 163 tkwi w niedwuznacznym zgoła kontekście, który wydanie warszawskie z roku 1904 mocno przetrzebiło, ale gdy się je porówna z krakowskimi, można sprawdzić, do jakiego stopnia kontekst wpływa na interpretację całego zespołu meandrów.

3) „Polska nierządem stoi” — „Krzyż na łotrze”.

Zdaniem starego Jegomości,
 Który, choć sam się zbłądził w zdradzie,
 Gorzkie nam prawdy w uszy kładzie:
 — Nieuleczalnie u nas gości
 Wzorowa zgoda w niezgodności —
 I niezrównany ład w beztądzie.

(M. 355).

To już tylko aluzja do przysłowia, ciekawie zresztą zatuszowana, bo włożona w usta osobistości, którą Faleński potępia. Czyżby to znaczyło, że przeczy „gorzkim prawdom”. Chyba nie, on sam je uznaje, lecz odmawia prawa do ich głoszenia „zbłązionemu w zdradzie” serwiliście. Trudno obecnie powiedzieć, o kogo chodzi. Jest też inna podobnego typu aluzja:

Patrz na to w gwiazdy strojne łono!
 Pewnie przemożne zasług siły,
 Tak świetnie je przyozdobiły?
 Nie. To, w ten sposób tylko, pono
 Przykładnie grzbiet wynagrodzono
 Za to, że umiał być pochyły

(M. 253).

Jakże to podobne do aktualnej niegdys fraszki:

Czegośmy się doczekali,
 Mój najmilszy kmotrze!
 Dawniej wisiał łotr na krzyżu,
 Dzisiaj krzyż na łotrze.

Podobieństwo może świadczyć o genezie, ale Faleński ujął ten motyw samodzielnie. Nie był konsekwentny chyba, gdyż innym razem ujął się za kimś, kto nie umiał zachować czystej patriotycznej postawy:

Tam, gdzie o młiej radzą Ojczyźnie,
 Choćbyś był świętym nie lada,
 Nie krzycz o byle co: — Zdrada! —
 Lecz bratu podaj ręce twe bliźnie,
 Niechże nie każdy, kto się pośliźnie,
 Zaraz upada.

(M. 52).

I tu jest przysłowie, ale zmienione, skontrowane, bo przecież powiada się inaczej: „Komu się noga powinie, leda kto go nabije” — „Raz powinąwszy nogą, trudno powstać”. W meandrze 407 (z rękopisu) rzecz ujęta jest żartobliwie: Nie należy sądzić zbyt surowo tych, co się potknęli, bo „nawet stonogowi może się zdarzyć potknięcie”. W przysłowiaach potyka się koń, choć ma cztery nogi, ale nie stonóg.

4) *Nie rób drugiemu, co tobie niemilo — Homo homini lupus.*

O! ty przemożna siło pięści,
 Święć się na ziemi twa epoka!
 Cześć tobie chyłkiem i spod oka!
 Cześć ci, żeś górą jak najczęściej!
 Cześć ci, dopóki ci się szczęści!
 Cześć ci — naturo ty szeroka!

Mówicie: — Zawsze prawdą było:
 „Gnieć — bo inaczej ciebie zgniotą”.
 Lecz cóż się stało z prawdą złotą:
 „Nie czyń, co tobie nie jest miło?” —
 Toż cnota zawsze bywa siłą,
 Lecz siła może nie być cnotą.

(M. 25).

Wśród sentencji w drugiej strofie jest jedno przysłowie. Poprzedzająca je dewiza, choć jej nie ma wśród przysłów tradycyjnych, też może być tak nazwana. Sentencja ostatnia, o ile nie stwierdzi się jej zapisanego gdzieś odpowiednika, może być uznana za oryginalną, lecz do przysłów jest bardzo podobna. Przeczy ona przysłowiom: „Czyja siła, tego prawda” — „Tam prawo, gdzie siła”, które zresztą Faleński wyzyskał inaczej:

Bieg nas dziejów poucza:
 Ze, *gdzie*, kiedy z kopyta,
 W drzwi otwarte *zawita*
 Złej *przemocy* *czereń* *krucza* —
 Tam, przez dziurkę od klucza
 Słuszność *piezcha* jak *zmyta*.

(M. 377):

Meandry stwierdzają niesprawiedliwość i sprzeciwiają się jej. I znów aluzje są bardzo wyraźne. Cóż bowiem oznacza „szeroka natura”. Niewątpliwie chodzi o protest etyczny przeciwko bezwzględnej walce o byt, ale też przemoc w epoce Faleńskiego miała bardzo wyraźne i dotkliwe formy². Głoszony przez Faleńskiego postulat ludzkiej i społecznej lojalności zawsze ma aspekt patriotyczny. Poza tym w wieku Darwina zbyt często powoływano się na prawo walki o byt, rozumiejąc przez to prawo do pięści. Gorzko więc brzmi parodia starego przysłowia:

Wilku! miły kmotrze!
 Pilnie strzeż swej skóry!
 Gdy z was tęskniąc który,
 Dnie wspomina słodsze,
 Dłoń, co łyzy mu otrze,
 W palcach ma pazury.
 Są też zęby w szczęce,
 Z niemą żądz oskoma.

² „Szeroka natura” — Antoni Zalewski (ps. Baronowa X.Y.Z.): *Towarzystwo warszawskie od roku 1863 do końca r. 1887. Listy do przyjaciółki*. t. I. Warszawa br., rozumie to niedwuznacznie:

„Nie — dobrej wiary, a nawet zaślepienia żadną miarą przypuścić tu nie mogę, lecz widzę tylko poprostu podłość zwyczajnego czynowniczyny, obrażonego za to, że stary Niemiec (hr. Berg) nie pozwalał mu się przynajmniej u siebie w salonie rozbijać i w stosunkach towarzyskich hamował szerokoju (!) naturę”. (s. 34). Chodzi o to, że na oficjalnym przyjęciu u namiestnika posadzono wyżej kogoś z „towarzystwa” polskiego od generała i kawalera orderów. Związek z ogłaszanymi listami „Baronowej” można wskazać w meandrze 81 („Świat, przed cielcem gnąc kolana..”), gdzie „głowę Jana” — „Herodiada... wylańczy”, Zalewski zaś na s. 32 w imieniu domniemanej autorki szeroko usprawiedliwia damy tańczące „na groble Ojczyzny” u Berga.

Więc ci bądź wiadomo:
 Żeś choć wpadł w zwierzęce,
 Nie zaś w człecze ręce —
Lupus lupo — homo!

(M. 423 rkp.).

Wcześniej powiada, że napelnia go bólem walka o byt „na tej ziemi, na której być nie jest warto!” (M. 276). Często jednak używa, nie pisząc nawet bajek, zaczerpniętej z nich maski, która występuje i w przysłowia-
 wiach.

Nieogłędności dola jest taka:
 Że kiedy ona, w sposobnej porze,
 Sprowadzi kogo w bezdroże,
 To wtedy, *lada komar pokraka,*
 Zje najtęższego nawet rumaka —
Bo mu w tym wilk dopomoże.

(M. 187).

„Racyja mocniejszego”, prawo wilka do jagnięcia służy za podkład meandrom: 204, 318; drugi z tych meandrów opowiada o tym, że wilk pożarł wdowie kozę-karmicielkę, z czego się cieszy liszka na kapuście. Meander 195 przedstawia dialog ściany, gwoździa, młotka i ręki. Ktoś komuś kogoś wiecznie każe tłuc, bo i ręka słucha woli człowieka. Ten cykl wyzysku i krzywdy Rodoć zamknął w pierścień, gdyż człowiek ostatecznie staje się łupem robaka - idylla. Na Pitagorasa powołuje się Faleński, gdy tłumaczy, dlaczego koń, wół i osioł muszą pracować w jarzmie człowieka: w przedbycie uciskali innych. (M. 197).

Pod adresem wilka pada jednak zalecenie, by się strzegł, podobnie mówiło przysłowie w meandrze 187,

5) *Kto w piątek śpiewa, ten w niedzielę płacze.*

Przysłowie to jest wszędzie bardzo popularne, nawet 2 w. komedii Jana Racine'a *Les plaideurs* je przytacza: *Tel qui rit vendredi, dimanche pleurera*, u nas zaś ma kilka wersji, między innymi obszerną rymowaną: „Kto w piątek tańczy, a w sobotę śpiwa, niech się w niedzielę nieszczęścia spodziwa”.

Poważnie skarbmymy w serc zakątek
 Łzy i tęsknoty swe żebracze,
 Bośmy z niebiańskich sfer tułacze —
 Więc nam tu z płochych nic pamiętek.
Ten, kto się śmieje w Wielki Piątek,
W Noc Zmartwychwstania płacze.

(M. 31).

Nieoczekiwana jest poważna motywacja przysłowia, które mówi o wesółości nie w porę, biorąc za punkt wyjścia obrażanie dnia Męki Pańskiej.

Faleński bierze z piątków i niedziel *pars pro toto* w ten sposób, że motywacja mówi jakby o przygotowaniu się przez pokutę do wieczności, ale może i to jest przysłowie z podtekstem. Zbyt określony sens przenośny w czasach niewoli miał piątek złożenia do grobu i niedziela zmarłych wstania, a sformułował to Mickiewicz w *Księgach Narodu Polskiego*. Nie byłaby to jedyna aluzja mickiewiczowska, gdyż w meandrze 165 mowa o „żywcem w trumnę wtłoczonej kobiecie” a w 13 wprost przytoczony wiersz z *Ody do młodości*:

Wiatr wieje w oczy — ach! jak wieje!
 W twarz gołoledzią ostrą pryska!
 Przez ciernie, chwasty i przez rżyska,
 Poschnięte lecą precz nadzieje!
 Ach! niechże raz już rozednieje,
 Bo droga stroma jest i śliska.

(M. 13. str. I).

Następny meander brzmi tak:

Łatwo to mówić: że ktoś tam do góry
 Wspiął się — a drugi w dole spędził życie.
 A przecież, *niemniej działał należycie,*
Kto, podstawioną w zręczny czas pod mury
Drabinę trzymał, jak i tamten, który
Zdrów stanął na jej szczycie.

(M. 14).

Wprowadzone tu przysłowie nie odnosi się do zdobywającego gród, lecz do złodzieja, Faleński więc je wysublimował, przeniósł na dążenie do sławy, do zasługi. Mówi więc jak Mickiewicz: „I ten szczęśliwy (a raczej pożyteczny), kto padł wśród zawodu”, choć i tu możemy dodać XIII rozdział *Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego*. Trzeba więc przyznać, że posiada w wysokim stopniu sztukę wypowiedzania się szyfrem, do którego klucz stanowią liczne aluzje literackie. A skoro tak sprawnie pełnią tę rolę, nie są z pewnością nieświadome. Łatwiej te szyfry rozwiązać na wydaniu krakowskim niż na warszawskim, gdzie meander 14 po usunięciu 13 pozostał jako zupełnie politycznie odkażony. Za to w rękopisach Faleński się już nie krępuje, rozprawiając się z Bismarckiem, z „Kundlem Gończym” od Wschodu i Hakatą.

Jeżeli jeszcze nie dość płaski,
 I dotąd nie dość cię zachwyca,
 Że Polsce w Moskwie jest stolica,
 To, młościwie z Carskiej Łaski,
 Cerkiew ci dadzą na Plac Saski.
 I wstręt do nauk w Dom Staszycy.

(M. 416).

6) *Nie pożyczaj, zły obyczaj — Inna rzecz obiecywać, inna wypełnić.*

Meander 73 kreśli satyryczny obrazek panicza hulaki, który „z przyjemnością pożyczca, A tylko gwałtem oddaje”. Gdy zaś dług „do serca przytuli”, tłumaczy się tak:

— Polak — powiada — najczulej
Dać — to da aż do koszuli —
Lecz oddać to on nie umie.

(M. 73).

Ktoś inny będąc w finansowych opałach powiada:

Jeden od zera — nie mogę,
Pożyczam tedy od Żyda.

(M. 210).

Proszącemu o pożyczkę odmawiają jej, tłumacząc wyraźnie, że lepiej się wstydzić przy odmowie niż bezskutecznie prosić o zwrot:

...gdy (wierzyciel) będzie
O swoją własność puste siał orędzie.
Już nie w bawialni, lecz w sieni.

(M. 112).

Tak, wierzyciel kłania się dłużnikowi, albowiem „po obietnicę trzeba na szybkim koniu jachać”, albowiem „pożyczasz rękami, odbierasz nogami”; wierzyciel kłania się dłużnikowi jak w bajce Krasickiego *Atlas i Kitaj*, a Faleńskiemu ze zrozumieniem kłania się tutaj ksiądz biskup. Zamyka ten krąg meander pozostały w rękopisach:

Zem współbratu miłe grpsze
Dał w pożyczce, myśl to błoga.
Lecz tuż za nią idzie trwoga.
Bo gdy o ich zwrot poproszę,
Ujrę znagła: Zem potrosze
W przyjacielu zyskał wroga.

(M. 412).

Niesumienny w spełnianiu obietnic przyjaciel tłumaczy się bardzo dokładnie:

Co? Obiecałem? Dobrze. Innym razem
Dotrzymam — rękę wam śmieie.
Ależ, najmils! przyjaciele!
Wiem, że mi rzecz ta ujdzie od was płazem.
Przecież obiecać i dotrzymać razem:
To na jednego za wiele.

(M. 108).

Istotnie dwuwierszowa pointa warta być przysłowiem, bo „inna rzecz obiecywać, inna wypełnić”, bo „obietnica swoją drogą, a datek swoją”, bo „pańska rzecz obiecywać, chłopska dotrzymać”, a osoba przemawiająca w meandrze mówi z pańska niedbale.

7) *Kto kupuje rzeczy niepotrzebne, będzie sprzedawał najpotrzebniejsze — Zastaw się, a postaw się.*

Pierwsze przysłowie przytacza Faleński w bardzo lekkiej parafrazie, ale w sposób przenośny:

Człek, co zbyt kowną wiedzę ma na pieczy,
Niech wie: że ona nic mu bogactw nie da —
I gdy nań przyjdzie gorzkich zwątpień bieda,
Sam sobie niech zżorzeczy —
*Bo kto kupuje niepotrzebne rzeczy,
Z niezbędnych wnet się wyprzedza.*

(M. 177).

Przysłowie odnosi się nie do materialnej, lecz do duchowej gospodarki człowieka, To coś takiego, jak mędrzec w bajce Krasickiego, który nie wierzył w Boga, ale w chwili trwogi zaczął wierzyć i w upiory. Wprost zaś o marnotrawstwie mówi Faleński inaczej:

Jakbyś skarby trząś z rękawa,
Ludzie nieraz, Bóg wie, na co,
Swe dziedzictwa marnie tracą.
Ale to jest jasna sprawa —
*Bo najłatwiej człek wydawa,
Czego sam nie zdobył pracą.*

(M. 72).

Tu przypomina się przysłowie inne: „Co łącno przyszło, łącno odejdzie”. Poza tym dłuższy satyryczny obrazek mieści się w meandrze 404, który można by obdarzyć tytułem: „Nasi za granicą”. Każdy szlachcic jest tam panem, „za czterech rad wydawa”, płaci za to, że go tytułują hrabią i z pychą stwierdza: „Czyśmy to ladajacy?” Bo zresztą w domu inaczej: „pustki w gumnie” i „Szumł mą Wólkę ma w arendzie”, Nic to, trzeba żyć „Z szykiem — no — i rozumnie.” Lekkomysłność i rozrzutność wynika z życia na pokaz:

Jakabądź bywa nasza chudoba,
Na pokaz światu, zawsześmy cudzej
Mądrości słudzy.
Prawem są dla nas względy te oba:
— *Jeść możesz, jak się tobie podoba —*
Lecz się ubieraj tak — jak chcą drudzy.

(M. 105).

Zbiory polskie nie wykazują tak ujętego przysłowia, które ma ścisły odpowiednik niemiecki: *Auf deine Weise magst du essen, aber auf anderer Leute Art musst du dich kleiden.* Z nieco innych odpowiedników polskich można wskazać: „Strojno a głodno, świetno a chłodno” — „Choć-

by w domu trzy dni wróblem krasić, to się za domem postawić trzeba” — „Na brzuchu jedwab, a w brzuchu cmok”. Tych przysłów w meandrach ani śladu, natomiast inaczej opracowany meander 105 wystąpił już w *Świstkach Sylena* (1876) z liczbą porządkową 14. Można wskazać inną polską wersję, która znajduje się w mało interesującej powieści Alfreda Konara *Siostry Malinowskie*: „Do żołądka nikt ci nie zajrzy, a jak cię widzą, tak cię piszą”. Powiedzenie jest znakomite zresztą, a jego druga część to przecież znane przysłowie. Część pierwsza ma u nas odpowiednik: „Brzuch nie przezroczy”, tak więc dewiza życiowa mamy Malinowskiej wygląda na integrację dwóch całości przysłowiowych, które są bardziej malownicze niż ich semantyczny odpowiednik w meandrach.

8) *Kobieta ma włos długi, a rozum krótki* — Żebro Adamowe.

Odrzucone w wydaniu warszawskim meandry 40 i 78 to monologi emancypantek:

— Ucięłam włosy, i mam do obsługi
Grzywkę już tylko — a to, z tej pobudki,
By usta zamknąć na kłódkę
Tym, co bez końca paplą jak papugi:
Że *my*, kobiety, *mamy warkocz długi* —
A za to rozum krótki.

(M. 40).

Mam warkocz nosić głupcom ku uciesze?
Nic z tego! Społeczność młoda
Niech wnet nożyczki mi poda!
Komu jest pilno w samodzielne rzesze
Co prędzej wstąpić — ten niech się nie czesze —
Bo na to czasu jest szkoda.

(M. 78).

Te emancypantki nie są straszniejsze niż panna Howard, a meandry zostały ocenzurowane chyba z tego powodu, że w roku 1904 były po prostu niemodne. Dzisiaj można je przypomnieć, bo każdy żart niemodny staje się w końcu stylowym.

Mizoginiczne przysłowia często biorą za punkt wyjścia przewinę prababki Ewy. „Żebro Adamowe nie przynosi tak wiele pożytku, jak szkody” — powiada polskie przysłowie, które chyba ma wszędzie odpowiedniki, gdyż zgrabniejsza dzięki rymom wersja francuska jest całkiem podobna: *La côte d'Adam N'a pas tant de bien que de dam*. U Faleńskiego rzecz jest ujęta z wszelkimi zastrzeżeniami:

Mniej grzeczni Mędrzy przedwiekowi
Drżeli przed słabszej płci urokiem.

Bo w przekonaniu ich głębokiem
 Ma słuszność, kto się zastanowi:
 Ze już pierwszemu człowiekowi
 Kobieta wyszła bokiem.

(M. 79).

Ci „Mędrycy” to Salomon w *Przypowieściach*, to *Ecclesiastes* i Jezus syn Syracha (*Ecclesiasticus*), gdzie takich wyrzeknięć pełno. Faleński też nie mówi niby nic od siebie, on tylko cytuje, ale dodaje iście polską konkluzję, któż bowiem innej nacji mógłby rzec, że Ewa wyszła bokiem Adamowi? Niemiecki epigramat ujmuje inną stronę rajskiej przygody z wężem:

*Es legte Adam sich im Paradiese schlafen
 Da ward aus ihm das Weib geschaffen.
 Du armer Adam, du!
 Dein erster Schlaf war deine letzte Ruh.*

(Matth. Claudius)³.

Dodać można, że w meandrze 370 czytamy rubaszną przypowiestkę opartą o znane przysłowie: „Gdy pierwszy Adam z Ewą glinę kopał, Proszę, kto komu na on czas chłopał?” Adam jest kmieciem zgodnie z konceptem Smolika, Ewa ma milczeć i chować dziatki, tak więc wraca pokój między obrażonym Stwórcą a ludźmi. Ale gdy Kain zabił Abła, nastał pokój zbrojny, w czym tkwi oczywista aluzja do stanu Europy na początku naszego stulecia.

Inne meandry zajmują się poważniejszą problematyką obyczajową i żartobliwa ich forma ukrywa czasem głębszą refleksję. Dzieci bawią się w konie, zapewne w ogrodzie Saskim. Jaś wygrzmocił Manię, jako że z niej „klacz nie tęga”. Dziewczynka płacze, a siedzący na ławce gdzieś opodal poeta pociesza ją solennie:

Jest w życiu niefnal równa chwała:
 Kobięcie — za to, że cierpiała,
 Mężczyźnie — że go cierpieć chciano.

(M. 107).

Zgryźliwie, ale też w pełnym względów cudzystowie, osądza się bardziej niebezpieczne kobiety:

Tak mówi mądrość Wschodnia pełna chwały:
 — O! posłuchajcie wierni!
 Strawionej ogniem cierni
 Wielce podobne są niewieście szaly —
 Sparzy cię węgiel, gdy jest rozgorzały,
 Ochłody zaś poczerni.

(M. 141).

³ Przysłowia niemieckie, francuskie itd. czerpię ze zbioru Franz v. Lipperheide: *Spruchwörterbuch*. B.m. 1901. (brak karty tytułowej)!

Stylizacja świadczyć może o jakimś źródle muzuhmańskim⁴. Aforyzm opracowany został w podwójny cudzysłów, jeden — poety, drugi — cytowanego mędrca. W innym jednak miejscu (M. 147) powołuje się Faleński na prawo Manu, gdy powiada, że kobiety nie należy bić nawet kwiatkiem. W trioletach Remigiusza Kwiatkowskiego jest to jednak aforyzm japoński⁵.

Poza tym w meandrze 104 przestrzega się przed Dalilą, która może zgubić mężczyznę, oraz przed Omfalą, która ujmuje mu czci. W meandrze 18 — przeciwnie przestrogi skierowane są do panienki, by nie chodziła „po różach stopką bosą” i nie zrywała ich gołą ręką. Od tego są rękawiczki i pantofelki, które mąż ma mieć nad skronią. Słowem — „Nie rusz, Andzi, tego kwiatka”⁶.

9) *Dwa razy dwa bywa cztery*

Takiego zwrotu przysłowiowego nie wykazuje żaden zbiór, ale niewątpliwie dziś możemy go uważać za utarty. W *Bez dogmatu* Leon Płoszowski powiada, że dla kobiety „Dwa a dwa jest lampa”, przy czym nie formuje własnej refleksji, lecz bierze ją od kogoś innego. Faleński w dłuższym meandrze 208 rozprawia się z krytykami, którzy mu zarzucają brak prawdy życiowej, gdy on bierze z życia „wzory przykładowe”:

Gdyż kłamstwo może być przesadne,
Lecz prawda ma być prawdopodobną.

Ale i portretowanie złych stron życia budzi przyszanę:

Bo prawda szpetną być może,
Lecz kłamstwo ma być powabne.

Tak więc biedny poeta jest bezradny i stwierdza, że nie zawsze „Dwa razy dwa bywa cztery”. Że prawda czasem nieprawdopodobna, wiedzą przysłowia, wiedział i Boileau od Arystotelesa, ale jeśli w sztuce trudno z tym dość do ładu, to cóż dopiero w życiu?

W sprawie: by cudzym było to, co moje,
Nie małą bywa ponętą
Do celu drogą łąć krętą.
Bo tu szlak gładzi niż przez męstwa znoje.
Lat dziesięć, prawdą, z trudem brano Troję —
A w dzień ją jeden łatwo kłamstwem wzięto.

(M. 212).

⁴ Należy jednak porównać w końcowym zestawieniu przysłowie pod hasłem CZŁOWIEK.

⁵ Por. Remigiusz Kwiatkowski: *Parasol noś i przy pogodzie...* Warszawa 1957, s. 124.

⁶ Wierszyk ten znamy w świetnych pastiszach Juliana Tuwima: *Jarmark ryków. Dzieła*, t. III, W-wa 1958, s. 111 — 116, znajduje się nawet tam jego parodia w meandrze, ale pisana pod Adolfa Nowaczyńskiego.

To już chyba oryginalna sentencja. Gładko ją można sformułować, gdy chwytą się jakiegoś powszechnie znanego faktu. Nieraz powstawały tą drogą przysłowia, które potem traciły aktualność („Lepszy Pan Bóg niż pan Rymsza”) ale gdy w sentencji tkwi aluzja biblijna, mitologiczna, historyczna, literacka, żywot jej może być trwały. Tak więc skory do sążdenia, nie uznający cudzego trudu krytyk „w Achillesie nie zna nic prócz pięty” (M. 100). Podobnie pisał Cyprian Norwid:

Mali! Zaprawdę mali! Oniby gotowi
Za całą wartość piętę dać Achillesowi...

(Rozmowa umarłych)⁷.

„Pięta Achillesowa” to nie przysłowie, ale zwrot przysłowiowy, podobnie jak „jajko Kolumba” (m. 182), jak „Atylla — bicz boży” (m. 189) itd.

Sentencje w meandrach to nieraz przysłowia *in statu nascendi* i tylko spopularyzowanie oraz idąca za nim anonimowość mogą zdecydować o ich późniejszym losie. Nieraz mogą one wychodzić ze zdań przez kogoś już formułowanych, nieraz są oryginalne:

Kto starym prawdom bacznie zajrzał w oczy,
Zawsze w nich nową wyczyta.

(M. 8).

Tam, gdzie starymi chcą być młodzi,
Młodymi stać się muszą starzy — ...

(M. 48, w. 3—4).

Gdyby miesiąc w miejscu stał,
Wiecznie byłby nowiem.

(M. 102).

Przysłowia nieraz stawiają w opozycji starość i młodość, ale Faleński musi przekroczyć ich krąg, gdy zechce mówić o konflikcie pokoleń, o postępie. Nie jest chwałą *temporis acti*, w meandrach 8 i 102 może przypomina postawę Asnyka, w 48 jakby Fryderyka Schillera:

War es immer wie jetzt? Ich kann das Geschlecht nicht
begreifen,

Nur das Alter ist jung, ach! und die Jugend ist alt.

(Jetzige Generation)⁸.

⁷ Owa pięta Achillesowa jeszcze dwukrotnie zaboliała Norwida:

I nad Achilla mniej bywa kaleki,

Kto nie wyzuł z ostróg pięty.

(Bohater)

A co w życiu było skrzydłami,

Nieraz w dziejach jest ledwo piętą!

(Laur dojrzały, Vade mecum, 70).

⁸ Fryderyk Schiller: *Schillers Werke*. Berlin-Lipsk, 1908. T. I. s. 280.

Jeśli jednak można sentencję w meandrze zestawiać z *x e n i ą*, to wi-
dać, w czym Faleński treść jej odmienia. Ktoś m u s i być młody w duchu
mickiewiczowskiej *Ody do młodości*, ale ponieważ „ukłękli” wszyscy,
trudno nie czuć się samotnym i nie zwątpić w przyszłość:

Gdy się w narodzie czyn rozstroj,
Tak, że społeczność na wskroś chora,
Nie dziś już zda się żyć, lecz wczora —
To, nawet w całej chwale swojej,
Nie zbawi, w grób idącej Troi,
Męczeński zgon Hektora.

(M. 258).

I oto znów powstaje w ostatnim dwuwierszu znakomita sentencja, któ-
ra smutno przeistacza wiersz Woronicza:

Na to Troja upadła, aby Rzym zrodziła.

Przysłowia w meandrach są poddane funkcji myślowej. Mogą one być
samoistnym przedmiotem rozważania (np. m. 377), częściej jednak coś
one wyjaśniają lub komentują, tłumaczą lub sprawdzają, coś z nich wy-
nika lub one z czegoś wynikają. Dlatego rzadka jest glossa przysłowio-
wa, jak np. meander 190. Ale i tu przy pomocy przysłowia Rysińskiego
Faleński ocenia rzeczywistość, a nie ilustruje przysłowia przy pomocy
faktów współczesnych. Dlatego też wykazuje dużo swobody w traktowa-
niu materiału paremiograficznego, który staje się arsenalem narzędzi wy-
razu, a nie katechizmem tuzinkowej mądrości.

ARTYSTYCZNA OBRÓBKA PRZYŚLÓW W MEANDRACH

A. Sposoby adaptacji

W poprzednim rozdziale wypadło przy okazji użyć określeń: parafraza,
wariant, parodia przysłów itd. Wyjdźmy od kilku charakterystycznych
przykładów.

1) W meandrze 19 pierwsza strofa kończy się dwuwierszem:

Bo mówię sobie:
— Jakoś to będzie.

Wiersz ostatni jest powszechnie znanym zwrotem, który jako nasze
przysłowie figuruje u Adalberga, ale tu spełnia funkcję potocznego *Re-
densart* zwrotu przysłowiowego. Jest to *c y t a t* (zredukowany).

2) „Nie czyń, co tobie nie jest miło” (m. 25) to bardzo nieznacząca o d-
m i a n k a s t y l i s t y c z n a. W meandrze 40 (p.w.) zamiast włosa lub
włosów kobiety jest warkocz. W meandrze 53 nie góra przychodzi do
Mahometa, lecz bliskoznaczna skała, ponieważ wymaga tego system

rymowy. Są to więc modyfikacje niewielkie, wynikające z potrzeb wersyfikacyjnych (rymy, ilość sylab, rytm), ograniczone do zmian synonimicznych i składniowych. Odmianka daje synonim przysłowia.

- 3) Cząłek rad kierunkiem swoich dróg rozrządza,
Lecz nie on sprawia swe kroki.
(M. 91).

W stosunku do pokrewnych znaczeniowo przysłów: „Cząłek układa, a Bóg włada” — „Cząłek chodzi, a Bóg nogi stawia” — *L'homme propose, Dieu dispose* (geneza w *Przypowieściach* Salomona) — widzimy stylistyczne wzbogacenie przysłowia przy tożsamości sensu. To nie odmianka, ale parafraza, w której rolę odgrywa przenośnia, zamiennia lub omówienie.

- 4) Bo kto się drzemiąc modli do Boga,
Tego Bóg śpiąc wysłucha.
(M. 19).

Nie chodzi tu o stylistyczne odmianki składniowe (inny imiesłów) wobec przysłowia: „Kto mówi pacierz leżący, tego Pan Bóg słucha śpiący”, o inwersję, lecz o metonimię znowu, ale poważniejszą. Drzemka i leżenie to nie synonimy. Podobnie w meandrze 31 można było zauważyć *pars pro toto*, synekdochę: „Wielki Piątek” zamiast każdego piątku i „Noc Zmartwychwstania” zamiast każdej niedzieli. W ten sposób powstał wariant przysłowia. Jest to modyfikacja znaczenia: wariant semantyczny. Wydobywa on nowy aspekt, idzie dość daleko, np. w stwierdzeniu, że „obiecać i dotrzymać razem — to na jednego za wiele”.

- 5) Któż od trudu się wyzwoli,
Skoro wszyscyśmy jednacy
Adamowych win krewniacy?
Rób, czy prędko, czy powoli —
Nie oborzysz pługiem doli,
Ni nie przepracujesz pracy.

(M. 28).

Takiego przysłowia nie ma, choć jest podobne: „Nie dogonisz wczora cugiem, Nie wyorzysz jutra pługiem” — „Nie dogonią wczora cugi, Nie wyorzą jutra pługi”. Chodzi tu jednak o całkiem różne sprawy: przysłowie mówi o tym, że nad czasem nie mamy władzy, Faleński zaś, że trudno wykonać całość zadań spadających w życiu na człowieka. Szata stylistyczna przysłowia została przetransponowana na sentencję w meandrze z przysłowia, jest to *t r a n s p o z y c j a*.

6) Powołamy się na meandry już przytoczone: 52, 208 i 423. W odmianie przysłowia zawartej w meandrach mieści się moment opozycji, jest to

więcej niż wariant, nieraz t r a w e s t a c j a, nieraz (*Lupus lupus — homo*) — p a r o d i a.

- 7) Gdy życie snem się przykrym stawa,
Śmierć obudzeniem z niego bywa.

(M. 35).

Ze życie bywa snem, świadczy tytuł dramatu Calderona, ale to sen przykry, z którego śmierć nas budzi. Przysłowie przybrało nowe elementy, wzięte skądinąd. Źródło wskazuje meander 44, w którym mowa o tym, że wiecznie starego i dlatego złego Szatana „Śmierć... nie wyleczy”. Heine powiada tak:

*Das Leben ist eine Krankheit, die ganze Welt ist Lazarett!
Und der Tod ist unser Arzt.*

(*Reisebilder*)

Zespolenie różnych elementów przysłowiowych i sentencyjnych rozszerza przysłowie zasadnicze, jest to integracja, która chyba i w folklorze występuje, np. krótsza i dłuższa wersja przysłowia o piątku i niedzieli.

8) Przysłowie może też ulec r e d u k c j i, lecz przykład, który przytoczymy, nie jest zupełnie jasny, gdyż łączy się z wariantem:

Dla dobrej doli uśmiech, a zaś pięście
Dla zlej, mieć zwykli płochych serc duchowie.
Lecz mąż przezorny serce ma w swej głowie.
Blask nad nim wznieście — ziemię pod nim wstrząście —
Ni on nieszczęściem będzie zwał nieszczęście,
Nie szczęście szczęściem nazowie.

(M. 325).

Chodzi o wiersz trzeci, któremu odpowiada: „W uściech głupich serca ich, a w sercu mądrych usta ich” (Syrach, XXI, 29). Drugi element przetworzonego przysłowia odpadł. Takie zabiegi są bardzo rzadkie, wkraczają one w dziedzinę a l u z j i przysłowiowej.

9) A l u z j a, zgodnie ze znaczeniem wyrazu, przypomina, a nie przytacza, a więc nie jest w niej potrzebne wcale formuła przysłowiowa. Aluzyjny przez jest morał bajki Krasickiego *Pan i pies*: „trudno panu dogodzić”. Można więc widzieć aluzje do przysłowia: „Z osła koń nie będzie” w tym meandrze:

Duszy, co nie jest sama w sobie wzniosła,
Usiłowaniem niczyjem
W niebiańskie szlaki nie wzbijem —
Cięży jej bowiem to, czym w pychę wzrosła.
— Kto jest twym ojcem? — gdy pytano osła,
— Koń — odrzekł — moim jest stryjem.

(M. 98).

Nie jest to jednak tak proste, bo przykład z osłem to przetworzenie epigramatu Rückerta.

*Maulesel ward befragt: Wer ist dein Vater, sprich?
Mein Oheim, sprach er, ist Herr Hengst, was fragt ihr mich?
(Fr. Rückert: Die Weisheit des Brahmanen, V. 341).*

Przeróbka jest samodzielna, bo muł jako syn osła jest tylko siostrzeńcem ogiera, osieł zaś jest według Darwina, o czym Faleński z pewnością nie zapomniał, bratankiem konia.

10) Szeroko stosuje Faleński sentencję aluzyjną, która jest zupełnie oryginalna, ale ponieważ odnosi się do rzeczy znanych, niekiedy do wyrażań przysłowiowych, jak „pięta Achillesa”, „jajko Kolumba” etc., ma wszelkie dane stać się przysłowiem.

Tworzenie parafraz, wariantów, integracje, trawestacje i parodie przysłów — to żywy, codzienny proces w folklorze i w literaturze artystycznej. Sami nieraz zabawiamy się krzyżowaniem i trawestowaniem, mówiąc: „Kto rano wstaje, ten cały dzień śpiący” — „Cierpliwością i pracą dorobisz się na starość kalectwa” itd. W meandrze 19 mieliśmy taką parodię: „Co dziś mam zrobić, To jutro zrobię” — zredukowaną, w *Kwiatach i kolcach* wystąpiła ona w całości:

Co masz zjeść jutro, zjedz dzisiaj, kochanie, —
Zrób jutro, co dziś wypada.
Któż wiedzieć może, co się jutro stanie?
Jutro przyjsć może śmierć blada.

(Do poczynającego pracownika)⁹

Nie można jej jednak przypisywać wprost Faleńskiemu, sądzić można, że była to parodia kursująca potocznie.

Pewne sposoby adaptacji przysłów są szczególnie produktywne, np. rzadszy jest cytat, częstsza zaś odmianka stylistyczna. Częsty jest wariant, parafraza oraz integracja. Nic dziwnego, strofa meandryczna (abbaab) nie kończy się dystychem rymowanym stycznie, jeżeli więc miejscem przysłowia jest pointa, a jest ono rymowane, musi nastąpić czysto wersyfikacyjne dostosowanie do całości. Dopiero jednak poetyzująca przysłowie parafraza i zmieniający je semantycznie wariant wywołują zmiany głębsze. Wtedy są to już funkcjonalne przekształcenia. Trawestacja i parodia to środki rzadkie jak cytat, a więc szczególnej funkcji. Tak ponura refleksja, jak *Lupus lupu* — *homo* pada wyjątkowo. Faleńskiemu idealście ironicznie wykrzywia się wtedy tkwiący w nim pesymista i satyryk.

⁹ Felicjan Faleński: *Przez Felicjana Kwiaty i kolce*. Warszawa, 1856, s. 222. Bibliografia meandrów p. „Annales UMCS.” Sek. F., Vol. XI, s. 202.

Przysłów autentycznych można stwierdzić w meandrach około 150, co stanowi w całości drukowanych i nie drukowanych meandrów jedną trzecią. Ponieważ obok tego występują w zbiorze utarte zwroty: „Niechaj was Bóg w swej łasce chowa” (p. wstęp), „Niech cię ma Bóg w swej opiece” (m. 250), „Miał ciemną gwiazdę nad czołem” (m. 218), „Kark skręcić” (m. 205), „Szary koniec” (264 i 284), „W wilczym dole” (m. 260), „ością w gardle stawa” (m. 205) itd. — zabarwienie paremiograficzne całości jest bardzo wyraźne, nadaje ono piętno stylowi meandrów, w którym potoczność łączy się z archaizacją biblijną, współczesność języka ze staropolszczyzną, rubasznosc z sublimacją. Odpowiada to dwu nurtom meandrów: „mądrości tuzinkowej” i „błyskom prawd”, szaremu i złotemu szlakowi myśli.

B. Funkcja kompozycyjna przysłowia

W poprzednio przytoczonych meandrach przysłowie bywało rozmaicie opracowane w kontekst. Najczęściej jest to pointa, lecz są też sposoby inne. Meander nie ma stałej osi symetrii, którą posiada zarówno czterowierszowa bajka Krasickiego, jak czterowierszowa gnoma Mickiewicza. Może być on symetryczny tercetowo, ale nie dystychicznie:

Z jakążto skrzętnością zwawą
Pilnujemy nie łaskawi
Cudzych grzechów i bezprawi.
Lecz, chłoszcząc w lewo i w prawo,
Czekamy z własną poprawą,
Aż świat się cały poprawi.

(M. 15).

Opozycji myśli wtóruje tu opozycja rytmiczna, każdy zaś z tercetów ma inną strukturę syntaktyczną i odmienny porządek rymów. W te-trastychach obok wielkiej symetrii dwu dystychów może istnieć symetria mniejsza, wewnętrzna — dystychiczna. W takim meandrze, jak przytoczony, nie ma na nią miejsca.

Są jednak meandry trójdzielne, złożone z dystychów:

Przy Arce dziejów, która w pochód kroczy,
Idź jako śnieżny Lewita.
Niech myśl, z pozoru przeżyta,
W twej czystej piersi budź zmysł proroczy.
Kto starej prawdzie bacznie patrzy w oczy,
Zawsze z nich nową wyczyta.

(M. 8).

Są tu istotnie trzy dystychy, lecz niezupełnie paralelne. Nawet wersyfikacyjna konstrukcja: Ab/bA/Ab, pocłonkowana intonacyjnie w dwuwiersze tworzy układ inny — s e r p e n t y n ę, jeśli tak to można

określić. Dystych w meandrze nie może być styczny, zawsze rymem ząbnią się z wierszami otaczającymi.

Skreślenie serpentyny z pewnością jest mniej ostre w meandrze izometrycznym, ale znów poprzednio podany układ zachowywał całkowitą zgodność rymów i układu metrycznego: rymom „a” odpowiadały wiersze 11-zgłoskowe, rymom „b” ośmizgłoskowce trójakcentowe, co oznaczone zostało różnicowaniem małych i dużych liter. Porównajmy II strofę poprzednio przytoczonego meandra 25. Przy innym układzie metrycznym, np. Ab/BA/Ab, równoległe są tylko dwa dystychy zewnętrzne, przegrodzone dystychem izometrycznym.

Nie przez sen, ale masz jedynie
 Na jawie chcieć twojej chwały.
 Na to ci baczność Nieba dały:
 Byś w sobie ognia strzegł Swiątynię.
 Nigdy się ten nie ocknął w czynie,
 Kto był w myśleniu ospały.

(M. 49).

Symetria tercetowa znacznie jednak góruje nad paralelizmem dystychicznym, a przecież są struktury asymetryczne, w meandrze 167 komponentowi stroficznemu ABB odpowiadały trzy zdania niezależne, a komponentowi AAb — trzy zdania współrzędne. W następnym podział główny przypadał po wierszu drugim, w 25 (strofa I) było: ab/b/a/a/b, przy czym zdania jednowersowe miały anaforę. W meandrze 31 dział główny znajduje się po wierszu czwartym. A wreszcie są struktury jednozdaniowe, podrzędnie złożone jak meander 416. Nie wykluczają też meandry różnych postaci *enjambement*, sięgającego po średniówkę, przerzutni i odrzutni:

Ze kto młody w chmury strzał
 Obces pędzi — to nie powiem,
 By źle sobą rządził — bowiem
 Krewkość, to chwalebny szal.
 Gdyby miesiąc w miejscu stał —
 Wiecznie byłby nowiem.

(M. 102).

Gość w dom — Bóg w domu! Bardzo dobrze — byle
 Niewczesny nie był. Bo do takich gości
 O przerwę w pracy słusznie żal się rości.
 Z tych zaś, najsroższy — jeśli się nie mylę —
 Jest gość, co niby wpadł na krótką chwilę —
 Bo taki siedzi do nieskończoności.

(M. 207).

Dziwnie naszemu bratnią jest sądowi
 Omylność. Niemniej zawsześmy i wszędzie
 Czynności cudzych bardzo chętni sędzcie.
 Lecz, gdy na Strasznym Sądzie się odnowi
 Spraw roztrząsanie — wtedy najsurowiej
 Bóg sędziów sądzić będzie.

(M. 236).

Wynika z tego, że w meandrach panuje wielka różnorodność konstrukcji, a zatem symetria tercetowa i paralelizm dystychiczny są czysto okazjonalne, podporządkowane funkcji ekspresyjnej, zwaloryzowane stylistycznie. Można wskazać przytoczony meander 28, w którym pierwszy tercet był pytaniem, drugi zaś odpowiedzią, m. 15 — teza i antyteza, m. 36 i 163 — zalecenie i jego racja. Paralelizm drugiej strofy m. 25 to dyskusja, paralelizm w m. 31 — zalecenie, motywacja i przysłowiowy przykład. W meandrze 91 panuje całkowita zgodność metryczna dystychów:

Jest w duszy ludzkiej niewstrzymana żądza,
 Biec naprzód równo z obłoki.
 Alić, jak długi świat i jak szeroki,
 Nie zbraknie nigdzie wrzeciędza. —
 Człek rad kierunkiem swoich dróg rozrzędza,
 Lecz nie on sprawia swe kroki.

(M. 91).

W meandrze tym przysłowie jest, jak już wskazaliśmy, sparafrazowane, jest ono syntezą dwóch poprzednio przeciwstawionych zdań. Jakże inna jest potocznie ustylizowana fraszka o trudności wywiązania się z obietnicy (108).

W tej różnorodności strukturalnej może odcinać się nieraz pointa dwuwierszowa, sentencja, maksyma lub przysłowie, lecz tylko wtedy, gdy o to specjalnie chodzi. Jakież bowiem są funkcje tej pointy?. Stanowi ona zdanie racji, odpowiedź, następstwo rozumowania. Gdy jednak z przysłowiem trzeba dyskutować, miejsce jego jest inne. Przysłowie Rysińskiego (m. 190) zamyka pierwszą strofę, a w drugiej wysnute są z niego refleksje.

Różnorodność ujęć przysłowia, konstrukcji składniowych, funkcji kompozycyjnych — to jeden z rysów poetyki meandrów. „Łamane zwroty myśli”, przeplatanie motywów, różne style wypowiedzi, różne traktowanie materiału pod względem gatunkowym — wszystko to leży w koncepcji zbioru. Ten celowy bezład jednoczy układ metryczny, zmienna rytmicznie, jednolita rymowo strofa meandryczna. Jednoczy też stała dwoistość postawy poetyckiej i stylu. Bo przecież pasmo liryczno-gnomiczne i satyryczno-fraszkowe ciągnie się w meandrach od początku do końca. Przysłowie nie należy w szczególności ani do złotego, ani do sza-

rego szlaku. Decyduje o tym treść przysłowia, która jest różnorodna. W innych wypadkach oba szlaki meandrów doskonale się bez przysłów obywiają. W miejsce przysłowia wchodzi na jego wzór skonstruowane własne sentencje: filozoficzne, moralne, satyryczne, o najrozmaitszym zabarwieniu. Funkcja kompozycyjna sentencji, maksymy i przysłowia jest zbieżna: morału bajki i przypowieści, konkluzji, racji, odpowiedzi itd. Struktura, jak już stwierdziliśmy, również jest podobna. Wobec tego samo ilościowe nasilenie przysłów wraz z pokrewnymi im sentencjami to jeszcze jeden czynnik jednoczący zbiór w całość kompozycyjną wyższego rzędu. Zewnętrzny ład, grupowanie tematyczne zbioru, hierarchizowanie tematów i stylu byłoby jego rozbiciem.

Geneza przysłów jest różna. Są biblijne i klasyczne, wschodnie i europejskie, ludowe i uczone. Stosunek Faleńskiego do nich jest swobodny, gdyż bierze on je na własność, przytacza lub modyfikuje, korzysta z nich, zatwierdza je, komentuje lub im przeczy. W ten sposób czyni je środkiem wypowiedzi własnych ocen wszystkich spraw ludzkich. Tę samą funkcję spełnia oczywiście sentencja własna lub cudza. Meandry są dziełem erudyty, tłumacza Juwenalisa, Petrarcki, Wiktora Hugo i innych poetów, parafrazy kilku ksiąg biblijnych, autora studiów o Kochanowskim i Szarzyńskim. W twórczości Faleńskiego słabo odzywa się tak silna w romantyzmie całym nuta ludowa. Otóż przysłowia w meandrach po części wynagradzają ten brak.

ZAKOŃCZENIE

Rola przysłowia w poetyce meandrów, problem ich oryginalności, odsyłacze dla czytelnika.

Przysłowie może pełnić rolę tylko stylizatorską, pełni ją jednak prawie wyłącznie w meandrach satyrycznych i humoreskowych, gdzie staje się elementem mowy niezależnej, monologu lub repliki. Tak jest np. w m. 71 i 404. Rola ta jest ograniczona, ponieważ wśród meandrów przeważa epigramat. Z natury rzeczy możliwa więc jest autonomiczna rola przysłowia: w postaci rozwiniętej parafrazy staje się ośrodkiem krystalizacyjnym epigramatu paremiograficznego (m. 377), ale i to zdarza się nie tak często. Mieliśmy też do czynienia z innym wypadkiem postawienia przysłowia w centrum uwagi. W meandrach 79 i 141 otaczające przysłowie wypowiedzi poety były jedynie ramą sytuacyjną, „cudzysłowem” przytoczenia, brakło zaś komentarza wyrażonego *expressis verbis*. Mieścił się on w żartobliwym zabarwieniu wypowiedzi obramiających. Brak więc rozważania przysłów, sprawdzania ich wartości, bo już czym innym jest glossa (44, 147, 167, 190). A zatem najczęściej przysłowie wchodzi

w tok rozumowania, staje się argumentem, wnioskiem, racją, odpowiedzią lub obrazowym przykładem. W tej roli bywa właśnie pointą. Gdyby Faleński przytaczał je z pietyzmem, byłyby racjami „Mądrości tuzinkowej”, dobrymi tylko w zasięgu spraw obyczajowych. Tak właśnie służą one czasem epigramatom obyczajowym, lecz Faleński nie krępuje się ani semantyczną, ani stylistyczną ich stroną, bierze je przenośnie i zmienia zależnie od sytuacji poetyckiej i kompozycyjnej. Nie recypuje ich biernie, lecz zamiast komentować, woli je trawestować lub poddawać wariacjom, bo i to jest rodzaj komentarza, przy tym o wiele oszczędniejszy w słowach. Tym sposobem, pomijając tematykę religijną (jest tu teodyceja i eschatologia także), może stosować przysłowie w meandrze obyczajowym, w aktualizacji społecznej i politycznej, a nawet w filozofii, chociaż filozoficzne źródła badać należy w rejonach dość dalekich od paremiografii.

Konieczność poszukiwania źródeł meandrów wynikała w sposób oczywisty z zagęszczenia w nich materiału paremiograficznego. To samo zresztą narzucały liczne nawiązania do myśli już wcześniej i przez kogo innego formułowanych, następnie zaś odwoływanie się do zdarzeń historycznych i fikcyjnych, do nazwisk autorów, do mitów i postaci literackich. Nie wszystkie aluzje i nie wszystkie sentencje dało się związać z określonym źródłem, toteż poszukiwania nasze nie są skończone, można jednak już w tej chwili ocenić zarówno postawę poety wobec tworzywa paremiograficzno-sentencjonalnego, jak i metody jego wyzyskania w meandrach.

Część materiału, którą przedstawia niniejsza praca, nie czyni chyba wrażenia biernej i nieświadomej reminiscencji, gdyż za wiele tam jest wewnętrznych, *explicite* wyłożonych czy domyślnych odsyłaczy. Nazwiska Juwenalisa, Reja i Rysińskiego, nazwy źródeł (np. Biblia), cytaty z poetów i wreszcie przysłowia tworzą bardzo szerokie pole skojarzeń odwoławczych. Faleński nie ma potrzeby dawania sygnałów, że o cudzą myśl chodzi, za każdym razem, bo pisze własne wiersze, a nie naukowe studium. W cytacie biblijnym wystarcza mu powszechna znajomość tekstu. Tak samo się dzieje z cytatem mickiewiczowskim, który jest sygnałem aluzji politycznej. Ograniczenie odsyłaczy jest uzasadnione artystycznie oraz ideowo. W każdym razie napomknięć jest dość dużo, by zwróciły uwagę na literacką aluzyjność meandrów¹⁰.

Sygnałem o funkcji ogólnej dla całego zbioru jest meander 182, w któ-

¹⁰ Aluzyjność poetyki meandrów traktuję analogicznie do stanowiska Konrada Górskiego, por. referat na Sesji Naukowej, poświęconej J. Słowackiemu: *Ju-liusz Słowacki jako poeta aluzji literackiej*. Listopad 1959. (Referat powielany).

rym mowa, że „Kolumb nie wymyślił jaja”. Ale postawić jajko Kolumba — to znaczy sprawdzić wartość cudzej myśli, sformułować ją po swojemu i do tego Faleński się przyznaje. Nie uprawia ani plagiowania cudzej myśli, ani jej nie przejmuje nieświadomie. Tym ewentualnościom przeczą odsyłacze wewnętrzne. Niejednej sentencji nie udało nam się jeszcze genetycznie określić, lecz można wątpić, czy mogłyby wszystkie określić sam poeta. Życie wciąż rodzi nowe przysłowia, te więc, które dało się osadzić w folklorze ludowym ziemiańskim, wyprowadzić z zasobu przysłów biblijnych klasycznych i ogólnoeuropejskich, są tradycyjne, lecz inne mogły być nowe. Sentencje literackie dość szybko przechodzą w kurs potoczny, a w XIX wieku można chyba mówić o folklorze środowisk inteligenckich. Tam można było formułować dewizę: „Gnieć, bo inaczej ciebie zgniotą”, tam — „Dwa razy dwa bywa cztery”, tam się trawestuje: „Co masz dziś zrobić, zrób jutro”, tam może dojrzewa parodia: *Lupus lupu homo*. Tam popularyzowały się aforyzmy obce, jak np. „Nie bij kobiety nawet kwiatem”, tam mogła padać nie określona genetycznie refleksja: „Najlepszy dzień to ten, który najprędzej ucieka”. Do takiego środowiska mogły apelować sentencje: „Nie zbawi w grób idącej Troi męczeński zgon Hektora” — i „Kto starej prawdzie bacznie spojrział w oczy, wiecznie w nich nową wyczyta”. Jeśli Asnyk powiadał:

I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów”.

to Faleński mu wtórował:

Tak zawiła jest postępu sprawa,
Że ją tylko Bóg rozsądzić może.
To, w czym, dziś witamy prawdy zorzę,
Błędem nazwie przyszłość mniej łaskawa —
A co dziś się niedorzecznym zdawa,
Było przecieź mądrym w swojej porze.

(M. 297).

W to samo godzi meander 138, gdy przypowieść o nieuważnym przechodniu zamyka pytaniem:

Mąż prawdziwie postępowy
Czyliż poza siebie patrzy?

Adres czytelniczy meandrów zwraca się więc do odbiorcy znajdującego przysłowia, Biblię, mitologię, katechizm, literaturę polską i powszechną, doktryny filozoficzne i prądy nurtujące współczesną Faleńskiemu epokę. Rozpoznanie aluzji literackiej powinno być u czytelnika meandrów błyskiem świadomości: „zrozumieliśmy się!” Faleńskiemu nie brak sposobów

provokowania uwagi tak wymarzonego czytelnika. Jeżeli więc zamierzonym przezeń efektem jest odkrycie przez czytelnika przedmiotu aluzji, to po stronie autora odpowiada temu kunszt wypowiedzi aluzyjnej, ażeby drogą napomknień, cytatów, wariantów, trawestacji itd. potrafić o całą sferę przekonań, uczuć i dążeń. Przysłowia dzięki swemu rozpowszechnieniu funkcję tę spełniają bardzo skutecznie, sposoby zaś ich przeobrażeń są sygnałem budzącym uwagę odbiorcy, że być może mowa jest o czymś szczególnie ważnym. W ten sposób nieliczny stosunkowo cytat przysłowiowy mówi mniej niż warianty, gdyż on stwierdza przyjęty przez autora sąd ogólny, one natomiast notują jego osobistą refleksję. Nadana bardzo wielu meandrom forma wypowiedzi do czytelnika, połączona ze zwrotem do niego: *Bacz, Bądź, Gdy chcesz, Gdyś prawdy dosiadł, Wiedz...* podkreśla wyraźnie dążność do nawiązania kontaktu poety z odbiorcą.

Takiego czytelnika meandrow Faleński nie znalazł, gdyż nie miał go nigdy. Wiele się na to złożyło przyczyn, a nawet nieporozumień. Należy do nich np. opinia o parnasizmie Felicjana. W istocie Faleński ma cechy epigona romantyzmu i parnasisty, nie zgadza się zasadniczo z pozytywistami, ale bynajmniej nie z powodu owego przesadzonego parnasizmu. Idealistę oburza mieszczański kult „Złotego Cielca”, patriotę — lojalizm. Nie mogąc wprost wyrazić całej oceny rzeczywistości, ucieka się do wielkich przenośni w dramatach (*Smutne dzieje powstania w Dalekorklii i Syn Gwiazdy*), w poematach (*Termopile, Pod Kannami*). Meandry są pełne przenośni małych, gdyż należą do drobnych form poetyckich. Będąc równocześnie *Ogrądem fraszek i Vade mecum* Felicjana, stanowią bardzo ważne ogniwo jego dorobku. Mówią o wszystkim, co autor w życiu umie dostrzec, przysłowie zaś jest w nich wszechstronnie i bogato stosowanym środkiem wypowiedzi poetyckiej.

PRZYSŁOWIA ZESTAWIANE Z MEANDRAMI W ROZPRAWIE I WYJAŚNIENIA.

ACHILLESOWA PIĘTA (m. 100), Lipperheide (Caius Julius Hyginus).

ADAM (m. 370 i 79). Ewa kądziel przędła, Adam ziemię kopał, kto tam był szlachcic wtenczas, i kto komu chłopiał? Kochowski, *Epigr. Por. S.* — Adalberg: *Księga przysłów polskich...* Warszawa, 1894. *Adam*, 6 i Krzyżanowski: *op. cit.*, s. 25.

Zebro Adamowe nie przynosi tak wiele pożytku jak szkody. Adalberg, *Adam*, 16. (Lipiński, 1851). Wersja francuska — Lipperheide: *op. cit.*

ANIOŁ (m. 44). Aniołowi lekko białym być, ale diabła trudno mydłem myć. Adalberg, *Anioł*, 3 (Cinciała).

Junger Engel, alter Teufel. Lipperheide.

ATYLLA, bicz boży. (m. 189), nie notowane.

BŁĄD (m. 15 i 236). Kto cudze błędy wspomina, o swych większych zapomina.
Adalberg, *Błąd*, 5.

BŁĄDZIC, p. Sądzić.

BRZUCH (m. 105).

Brzuch nie przezroczystry. Adalberg, *Brzuch*, 9.

Brzuch nie zwierciadło, nikt nie pozna, co się jadło. *ib.* 11.

Na brzuchu jedwab, a w brzuchu cmok. *ib.* 39.

CZŁOWIEK

Co człowiek, to drugiego sędzia. (m. 236), Adalberg, *Człowiek*, 4

Człowiek człowiekowi wilkiem. (m. 423). Adalberg, *Człowiek*, 23. (*Flori-legium*; Trotz, warianty: Klonowic, Czelakowski, Lubomirski).

Jak się człiek przynałoży, to i w piekle niezgorzej. (m. 169). Adalberg, *Człowiek*, 68.

Koń ma śtyry nogi, a potknie się, a cóż dopiruk grześny człowiek. (m. 407 rkp). Adalberg, *Człowiek*, 81, (Federowski).

Człowiek chodzi, a Bóg nogi stawia. (m. 91). Adalberg, *Bóg*, 100. Człiek ukiada (zakłada), a Bóg włada (98), Człiek zamyśla, Bóg rozrządza (99 — Kochanowski); Człowiek marzy, a Bóg darzy (101 — Cinciała), Człowiek mierzy, Bóg uderzy (103), Człowiek proponuje, Pan Bóg dysponuje (107). — *Homo proposuit, sed Deus disponit, Przysł. Sal. XVI, 9. — L'homme propose et Dieu dispose; Der Mensch denkt, Gott lenkt.* Lipperheide.

Zły człowiek, jak węgiel: jeżeli nie spali, to osmoli, (m. 141). Adalberg, *Człowiek*, 146 (bez dokumentacji).

CZYNIĆ (m. 25). Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn. Adalberg, *Czynić* 9. (Rysiński; Knapiesz; Trotz; Moneta itd).

DIABEŁ (m. 44). p. Anioł. — Dlatego diabeł mądry, że stary. Adalberg, *Diabeł*, 32 (Rysiński). I diabeł był ładny, póki był młody. *ib.* 39; Jak się diabeł zestarzeje, to się w dobrego przemieni. *ib.* 47.

DWA RAZY DWA BYWA CZTERY — m. 208, nie notowane.

GOŚĆ (m. 207). Gość w dom, Bóg w dom. Adalberg, *Gość*, 35 (Rysiński. Salomon Rysiński: *Przypowieści polskie... na Centurię ośmnaście rozłożone.* Lublin 1629. dokumentacje liczne). —

Gość nie w porę gorszy Tatara, *ib.* 31. — Gość częsty i długi rychło się sprzykrzy, *ib.* 21. — Im gość rzadszy, tym pożądańszy, *ib.* 69.

JEŚĆ (m. 105). *Auf deine Weise magst du essen; aber auf anderer Leute Art musst du dich kleiden.* Lipperheide, przysłowie.

Seyden Kleyder machen eine kalte Küchen, leschen das Feuer auffn Heerd. Lipperheide (Lehmann, XVII w.).

Nie zawsze smaczno zjeść, nie codzień pięknie chodzić. Adalberg, *Jeść* 76. Patrz: Brzuch, Strojno.

Do żołądka nikt ci nie zajrzy (...) a jak cię widzą, tak cię piszą (Alfred Konar: *Siostry Malinowskie*, 1959, s. 58 (I wydanie książkowe 1894).

JUTRO (m. 19). Co masz jutro zrobić, zrób dziś; a co dziś zjeść, zjedz jutro. Adalberg, *Jutro*, 1. (Przyborowski). Inne wersje rozrzucone po hasłach: *Czynić* 6, *Jeść* 10, *Robić* 6.

Nie wyorzesz jutra pługiem. — ...nie dogonisz wczora cugiem. — Nie przyciągną wczora cugli, nie wyorzą jutra pługi. (m. 28. — odległa transpozycja). Adalberg, *Jutro*, 8.

KOBIETA (Białogłowa) (m. 40). U kobiety włos długi, a rozum krótki. Adalberg, *Kobieta*, 32 (Horain; wariant: Federowski). Białogłowa 16 (wariant: Rysińskiego itd.). — *Langé Haare, kurzer Sinn*, Lipperheide. Kobiety nie bij kwiatem, (m. 147), brak najstarszego zapisu polskiego.

KOLUMB

Jajko Kolumba (m. 182) u Lipperheidego przy „Das Ei des Kolumbus” — długie wyjaśnienie sensu powiedzenia i przytoczona anegdota, ale bez źródła. Typowe *Flilgewort*.

KOMAR (m. 187). Jak wilk komarowi pomoże, to komar i konia zmoże. — I komar zjeść konia może, kiedy mu wilk dopomoże. — Zje komar wołu, gdy mu wilk pomoże, Adalberg, *Komar*, 2 (bez dokum.).

KRAŚĆ (m. 14 — wariant). I ten złodziej, co kradnie i ten, co złodziejowi drabinę trzyma. jako ten, co kradnie. Adalberg, *Kraść*, 4. (Odm. rymowana: J. E. Minasowicz).

JAKOŚ TO BĘDZIE... (m. 19). Kto często mówi: jakoś to będzie, prędzej czy później pod płótem siedzie. Adalberg, *Być*, 50. (Bez dokum.).

KOŃ (m. 407). Koń na czterech nogach, a usterka się. Adalberg, *Koń*, 126 (Rysiński, K. W. Wójcicki: *Przysłowia narodowej...* (3 tomy). Warszawa 1830. — Koń ma cztery nogi, a potknie się. (jw. Knapiesz)... a jednak się potknie (Trotz). Wiele odmian, p. *Osiół*.

KRZYŻ (m. 253 — możliwa aluzja). Dawniej łotr na krzyżu, teraz krzyż na łotrze. Adalberg, *Krzyż*, 1 (bez dokum.). Por. Krzyżanowski, s. 255, — *Cztery wieki fraszki polskiej*, s. 278.

KUPOWAĆ (m. 177). Kto kupuje rzeczy niepotrzebne, będzie sprzedawał najpotrzebniejsze. Adalberg, *Kupować*, 7 (bez dokum.).

LEW (m. 163). Lepszy żywy pies od zdechłego lwa. EccI. IX, 4. Adalberg, *Sew*, 4. Jako dokumentacja: parafraza H. Lubomirskiego:
Lepszy pies żywy najpodlejszej sierści,
Aniż lew zdechły i martwy po śmierci.

MAHOMET (m. 53). Nie przyszła góra do Mahometa, Mahomet przyszedł do góry. Adalberg, — brak dokumentacji, por. Krzyżanowski, s. 76.

NABYCIE, Nabyć, Nabyte... (m. 72 — parafraza). Ładne nabycie, ładne odbycie. Adalberg, *Nabycie*, 4 Knapiesz; Czelakowski). Jak nabył, tak tak pozbył. *Ib.* Nabyć, 2 (Cejnowa). Jak nabyte, tak pozbyte. *Ib.* Nabyte, 1.

NIEBO (m. 165). Niebo wysoko, na ziemi twardo. Adalberg, *Niebo*, 18 (Wurzbach). Por. Bóg.

OBIECĄĆ, Obietnica (m. 108). Inna rzecz obiecywać, inna wypełnić. Adalberg, *Obiecywać*, 4 (*Dykcjonarz*, 1782). Kto siła obiecuje, mało daje. *Ibid.* 7 (Rysiński; Moneta). Łatwie obiecać, ale trudno ziszczyć. *Ib.* 12 (Herbest, 1566). Łatwiej wiele obiecać, niżeli mało dać. *Ibid.* 13. — Pańska rzecz obiecować, chłopska dawać. *Ibid.* Pan, 235 (*Florilegium*, Moneta). Po obietnicy trzeba na szybkim koniu jachać. *Ib.* Obietnica, 19 (Rysiński; *Florilegium*).

- OJCOWIE...** (m. 167). W one dni nie będą więcej mówić: Ojcowie jedli jagodę kwaśną, a zęby synów ścierpnęły. Jerem. Pr. XXXI, 29. — Co jest, że pomiędzy sobą podobieństwo w tę przypowieść obracacie w ziemi Izraelskiej, mówiąc: Ojcowie zjedli jagodę winną niedożrzałą: a zęby synów drętwiąją. Ezech. Pr. XVIII, 2. (Kontekst według Biblii Wujka wyraźnie świadczy, że to przysłowie).
- OJCZYŻNA** (m. 351). Miłe bliźni dla ojczyzny. Adalberg, *Ojczyzna* 3. Brak dokumentacji, por. Krzyżanowski, s. 343. — Śmierć dla ojczyzny miła. chwalebna. Adalberg, *ib.* 6 (Jedyna dokumentacja — Zeglicki, por. Krzyżanowski).
- OSIOŁ** (m. 407, p. Koń i m. 98 — aluzja). Osieł ma cztery nogi, a postarbnie się. Adalberg, *Osieł*, 15. Z osia koń nie będzie. Adalberg, *Osieł*, 26. — Osieł konia nie spiodzi. *Ib.* (*Głos obywatela...* 1788).
- PACIERZ** (m. 19). Kto mówi pacierz leżący, tego Pan Bóg słucha śpiący. Adalberg, *Pacierz*, 5 (Łyskowski, 1854).
- PIĄTEK** (m. 31). Kto w piątek śpiewa, ten w niedzielę płacze. Adalberg, *Piątek*, 10. (Knapiusz), — Kto się śmieje w piątek, zapłacze w niedzielę. (*Ib.* Wójcicki, *przysł.* Czelakowski). — Wersje rymowane: Kolberg, Federowski).
- PISAĆ** (m. 105 — aluzja). Jak cię widzą, tak cię piszą. Adalberg, *Pisać* 6 i 7 Górnicki, Rysiński, Knapiusz itd.) — Włoskie: *Si é stimati cumme si va vestiti*. Lipperheide (Sycylia).
- POLAK** (m. 228). Mądry Polak po szkodzie. Adalberg, *Polak*, 35. (Rej, Kochanowski, Rysiński, Donatus. Strykowski, Kochowski itd.).
- POLSKA** (m. 190). Nie będzie w Polsce dobrze, aż będzie bardzo źle. Adalberg — O. Rysiński, *cnt.* 11.; Wójcicki, *Przysłowia*, II, 194).
Polska nierządem stoi. (m. 355 — aluzja). Adalberg — O. Krzyżanowski, s. 433—434 (Fredro, Konarski).
- POPRAWIĆ** (m. 15). Gdy chcesz drugich poprawić, przyjrzyj się wpiernw sobie, czy do poprawienia czego nie ma w tobie. Adalberg, *Poprawić*, 4 (Gloger).
- POŚLIZNAĆ SIĘ**, *Powinąć nogą* (m. 52). Komu się noga poślizgnie, łatwo w przepaść wpadnie. Adalberg, *Noga*, 11. — Komu się noga powinie, namilszy go pominie. *Ibid.* 12 (Knapiusz, Wójcicki, *Przyp.*) — Powinęła mu się noga. *ib.* 43 (Rysiński, — Ein Fehltritt ist genug zum Fall. Lipperheide (Kotzebue).
Wef Emen Fehltritt tat, verzeih'ihm, lieber Mann!
Bedenk', auch einen Fuss hast du, der straucheln kann.
(Rückert, *Die Weisheit der Brahmanen.* — por. Lipperheide).
- POTKNAĆ SIĘ**, (m. 407). p. Pośliznąć i Człowiek.
- POŻYCZAĆ**, (m. 73, 112 i 412). Chceszli przyjaciela stracić, pieniędzy mu pożycz. Adalberg, *Pożyczać*, 1 (Rysiński, Wójcicki, *Przyp.*; Kolberg i in.) — Choć pożyczysz tylko złoty, będziesz miał kłopoty, *ib.* 2. — Dobry ten, kto pożyczca; a lepszy ten, kto długi płaci. *ib.* 3. — Nie pożyczaj, zły obyczaj; Nie oddają, jeszcze lają. *ib.* 8. (Petrycy, Kolberg). — Nie pożyczyl — jeden gniew, pożyczyl — dwa gniewy. *ib.* 9. — Nie pożyczylszy

na tydzień gniewu; pożyczyszy na cały rok. *Ib.* 10. (Rysiński) — Pożyczasz rękami, odbierasz nogami. *Ib.* 13.

PRAWDA (m. 208). Czasem prawda nieprawdopodobna. Adalberg, *Prawda*, 8 (Bez dokum.).

Le vrai peut quelquefois n'être pas vraisemblable. Boileau: *L' Art poétique*, III, 18.

PRAWO syn. *Prawda* (m. 377). Gdzie przemoc mówi, tam prawo milczy. Adalberg, *Przemoc*, 1 (bez dokum. ale np. Habakuk, 1, 3, 4, 13). Czyja siła, tego prawda. Adalberg, *Siła*, 2. — Gdzie siła, tam i moc. *Ib.* 4 (Rysiński i in.). — Tam prawo, gdzie siła. *Ib.* 16. — *Wenn die Gewalt kommt, geht das Recht auf Krücken.* Lipperheide.

RĘKAW (m. 72). Jak z rękawa sypnął (wytrząsł). Adalberg, *Rękaw*, 1 — Jako z rękawa. *Ib.* (Rej, *Zwierciadło*).

ROZUM (m. 438). Dobry rozum po szkodzie, lepszy przed szkodą. Adalberg, *Rozum*, 10. (*Przystowia i zdania moralne*, 1851). — Po szkodzie mądry jest nawet głupiec. Hezjod: *Prace i dni* (*Hellada i Roma*).

SATYRA (m. 405). Nielatwo wtedy nie być satyrykiem. *Difficile est satiram non scribere.* Decius Iuvenalis. *Sat.* I.

SĄDZIĆ (m. 236). Ludzie sądzą i błędzą. Adalberg, *Sądzić*, 3 (Linde). — Nie sądz, a nie będziesz sądzony. *Ib.* 6. (Lompa, ale przecież geneza: Mateusz, VII, 1, 2). — Sąd skwapliwy rzadko sprawiedliwy. *Ib.* *Sąd*, 8 (Knapiusz).

SERCE (m. 325). „Mąż przezorny serce ma w swej głowie” (Zestawienia poniższe to przykład integracji materiału przysłowiowego).

1) W uściech głupich serca ich, a w sercu mądrych usta ich. Syrach, XXI, 29.

2) Mądrego oczy są w głowie jego: głupi w ciemności chodzi. *Eccl.* II, 14.

3) Ma serce w nogach. Adalberg, *Serce*, 28 (czyli — tchórz, Koszutski, *Reinh. Lorichtusza Księgi o wychow.* 1581). —

4) Kto w serce ubogi, na ucieczkę ma nogi. *Ib.* *Serce*, 24 (Morsztyn, *Psyche*).

5) Kto nie ma w głowie, musi mieć w nogach. *Ib.* *Głowa*, 73 (Lompa).

SIAC (m. 101). Kto się na wiatr ogląda, nigdy siać nie będzie; a kto się przypatruje obłokom, nigdy żąć nie będzie. *Eccl.* XI, 4. — Adalberg, *Siać* 22 (Witwicki, *Abrys doczesnej szczęśliwości*, 1685) podaje tylko inny przekład. Anal. Lipperheide.

STROJNO (m. 105), Strojno a głodno, świetno a chłodno. Adalberg, *Strojno*, (Knapiusz, Wójcicki, *Przypow.*) — Kilka odmian i redukcji udokumentowanych.

ZYCIE (m. 44). Długie życie, długa bleda. Adalberg, *Życie*, 2. (Brak subtelniejszych refleksji dla m. 44: Z życia leczy śmierć, dla m. 35: Ze złego snu życia budzi śmierć. Odpowiedniki są tylko literackie: dla 44 u Heinego; podaje Lipperheide: „*La mort n'est pas seulement la fin de la vie, elle en est le remède. On n'est nulle part aussi bien que dans le cercueil*” — Claude Fillier).

РЕЗЮМЕ

Пренебрежительное посвящение «Меандров» Фаленьского говорит о том, что они содержат много банальных истин. Такие истины часто находятся в пословицах, которыми эпоха Фаленьского живо интересовалась; например, у нас Фредро, а во Франции Мюссе часто использовали пословицы в эпиграфах и в названиях комедий. Фаленьский ссылается в меандрах на Соломона Рысиньского, паремнографа начала XVII века, а также вспоминает и Рея. Пословиц в меандрах очень много, их следует отличать от изречений и правил литературного происхождения.

Проблематика меандров, содержащих пословицы, очень разнообразна; особенно часто в них отражаются бытовые проблемы, но кроме того в них не обходятся молчанием и актуальные политические и общественные проблемы; делает это Фаленьский не только непосредственно, но и косвенным образом намекая на национальную зависимость и на целое общество после разгрома январьского восстания (1863—1864 г.). Многие из этих меандров он сам изъяснял из варшавского издания. В вопросах общественной морали Фаленьский приходит к пессимистическим выводам, что нашло свое отражение в пародии пословицы «*Ното homini lupus*» в форме «*Lupus lupu noto*». Функция пословицы в меандрах довольно сильно отличается от её обычного смысла. Пословица «Кто смеётся в пятницу — плачет в воскресенье» меняет форму: речь идет о Великой Пятнице и Пасхе. Можно это рассматривать как политический намёк по аналогии с мотивами Мицкевича, так как неоднократно Фаленьский прямо цитирует легко распознаваемые стихи этого поэта, следовательно делает это сознательно.

Бытовые меандры часто касаются общественных пороков. Несколько раз атакуются женщины, при этом возникает самостоятельная версия пословицы что «ребро Адама принесло много вреда», не переводимой по фразеологическим причинам. Кроме того по образцу пословиц Фаленьский сочиняет собственные изречения (сентенции), связанные часто с литературным намёком например, «не спасёт сходящей в гроб Трои мученическая кончина Гектора». Пословицы в меандрах подчинены мыслительной функции и включаются в ход рассуждений в рамках содержащей их эпиграммы.

Художественная обработка пословиц почти никогда не ограничивается тем, что они приводятся дословно. Поэт приспособляет их хотя бы к строфической системе, но чаще сочиняет варианты, парафразы, травесты и пародии. Встречаются также транспозиции формы известной пословицы на новое содержание, а также присоединение новых элементов — интеграция и, наконец, редукция. Иногда поэт ограничивается намёком на пословицу, не формируя её. Когда рассматриваем собственные сентенции, варианты пословиц и травесты поэта, то его приёмы показывают ежедневный живой процесс возникновения пословиц. Меандры в целом отличаются разговорностью, даже добродушной грубоватостью, но иногда серь-

ёзностью и сублимацией пословицы отвечают обоим составным частям меандров.

В композиции меандра пословица часто становится его пуант. Пословицы включаются в текст по-разному, так как меандр — это версификационная система с неустойчивой осью разделения, не являющаяся симметричной даже при разделении на две половины: *abb/aab*, ещё меньше при разделении на двустушия. Если рифмованная пословица находится в окончании, она должна измениться. Самым красивым укладом меандра является серпентин: *AbbAAb* лишенный симметрии. Строение меандра очень разнообразно, часто выступает *enjambement* (форма стиха, в котором предложение начинается в одной строке, а кончается в другой), а следовательно, расчленение на двустушия или половины их трёх строк является случайным и подчинено экспрессивной функции. Пословица (также как сентенция и правила) выступает в меандре в качестве причины (основание), вывода, ответа, антитезы или примера.

Разнообразие конструкции и функции пословиц вместе с разнообразием мотивов, настроений, метрических укладов, форм высказываний — это сознательный беспорядок. Все это объединяет меандрическая строфа и постоянная двойственность смысла: гномического и эпиграмматического. Пословицы принадлежат как к одному, так и к другому, являясь выражением отношения поэта к окружающему миру.

Пословица играет разнообразную роль в поэтике меандров. Только в редких случаях эта роль сводится к стилистике (юморески и сатиры). Чаще пословица является центром паремииографической эпиграммы в виде парафразы. Иногда пословица вводится также в «ситуационной рамке» и, наконец, в качестве глоссы.

Отсутствуют комментарии, рассматривающие ценность пословиц, а также их проверка. Чаще всего речь идет о включении пословиц в ход мысли. В таком случае это есть уже упоминаемый пуант в разных функциях и в разных преобразованиях самой пословицы. Разыскивание источников меандров вытекает именно из многочисленности пословиц и литературных намёков, которые у поэта не являются случайными реминисценциями ни плагиатом. В меандрах часто встречаются указания источников в виде фамилий писателей, заглавий произведений, фамилий и имён литературных героев и исторических личностей и, наконец, распознаваемых цитат. Таким образом, меандры рассчитаны на читателя, способного распознавать как пословицы так и литературные намёки. Некоторые изречения выглядели как новые пословицы, рождённые в окружающей поэта среде, другие обращаются к известным поэтическим произведениям того времени, например, к мыслям, высказываемым Адамом Асныком. Фаленьский не нашёл такого читателя о каком мечтал, ибо его поэзия не нашла надлежащей оценки у современников. Меандры являются важным звеном этой поэзии, а пословицы важным средством художественного высказывания.

R É S U M É

La dédicace un peu nonchalante de „Méandres” de Faleński dit qu'ils renferment beaucoup de vérités banales. On trouve souvent de pareilles vérités dans les proverbes dont l'époque de Faleński avait un gout vif: p. ex. chez nous Fredro, en France Musset, s'en servaient pour leurs motto ou pour les titres de leurs comédies. Dans ses méandres Faleński se référait à Salomon Rysiński, parémiographe des débuts du XVII-e siècle, mais il mentionnait aussi Rej. Les proverbes sont nombreux dans son oeuvre, mais il convient de les distinguer des sentences et des maximes qui ont une origine littéraire.

La problématique des méandres contenant les proverbes est très variée: le plus souvent ce sont les problèmes concernant les moeurs, mais aussi, directement ou indirectement, Faleński aborde les sujets actuels politiques et sociaux, faisant ainsi l'allusion à la dépendance de la nation et à l'attitude de la société polonaise après l'insuccès de l'insurrection de janvier (1863—1864). Faleński retire lui-même quelques-uns de ses méandres en préparant l'édition de Varsovie. En parlant de la moralité sociale il arrive aux conclusions pessimistes, dont l'illustration peut être la parodie du proverbe *Homo homini lupus* sous forme de *Lupus lupo homo*. La fonction du proverbe dans un méandre s'éloigne peut-être beaucoup de son sens ordinaire. Le proverbe „tel qui rit vendredi, dimanche pleurera” change de forme: il s'agit de vendredi-saint et de Pâques. On peut y voir aussi l'allusion politique, vu l'analogie avec les motifs de Mickiewicz: parfois Faleński cite directement tels vers de ce poète, reconnaissables au premier coup d'oeil, il le fait donc exprès. Les méandres s'inspirant des moeurs prennent souvent pour sujet les défauts de la société: les femmes subissent une attaque plusieurs fois de suite, et le proverbe: „la côte d'Adam n'a pas tant de bien que de dam” s'enrichit d'une nouvelle version intraduisible pour des causes phraséologiques. Outre cela, et prenant les proverbes pour modèle, Faleński crée ses propres sentences le plus souvent liées à l'allusion littéraire comme p. ex.: „Le martyr d'Hector ne sauvera point la Troie qui veut périr”. Les proverbes dans „Méandres” sont subordonnés à la fonction de la pensée et inclus dans le raisonnement de chaque épigramme qui les contient.

Les proverbes ne sont presque jamais cités textuellement, le poète est obligé de les accorder ne serait-ce qu'au système de strophes, plus souvent encore il en fait des variantes, des paraphrases, des travestissements, des parodies. Il lui arrive aussi de faire la transposition de la forme d'un proverbe connu en le dotant d'un contenu nouveau, de joindre

de nouveaux éléments — les intégrer, ou enfin d'opérer une réduction. Le poète se contente parfois d'une allusion au proverbe, sans avoir besoin de le formuler. C'est un procès de la création des proverbes qu'on observe en étudiant ses propres sentences, variantes de proverbes et travestissements. Le point commun de tous ces méandres c'est une certaine familiarité, voire même gauloiserie, avec le sérieux et le sublime; les proverbes répondent à ces deux éléments de méandres.

Dans la composition d'un méandre le proverbe est le plus souvent sa pointe. Il peut être intégré dans le texte de plusieurs manières, le méandre étant un cadre strophique à l'axe de division déplaçable, il n'est symétrique même dans la division en deux: abb/aab. Il l'est encore moins dans la division en couplets ou le proverbe rimé, s'il est placé à la fin, doit être transformé. La serpentine asymétrique: Abb/AAb est une des plus heureuses compositions d'un méandre. La structure d'un méandre peut être très variée: le plus souvent c'est un enjambement, la division en couplets ou tercets est donc tout à fait occasionnelle, soumise à la forme expressive. Le proverbe (et aussi la sentence ou la maxime) peut être, dans la structure du méandre, raison, conclusion, réponse, antithèse ou exemple. Cette diversité de la construction et de la fonction des proverbes, ainsi que celle des motifs, dispositions métriques ou formes d'expression — est un désordre voulu. L'unité en est assurée par la strophe métrique et par la simultanéité de fils gnomique et épigrammatique. Le proverbe appartient à eux deux et devient l'expression de l'attitude du poète envers le monde.

Le rôle du proverbe dans la poétique des méandres est varié, le moins souvent proprement stylistique (récit humoristique ou satire); plus souvent le proverbe est le centre d'une épigramme parémiographique sous forme de paraphrase, il peut être présenté dans des cadres d'une situation ou comme glose. Il manque de commentaire qui étudierait la valeur des proverbes et les vérifierait. Le plus souvent il s'agit donc de faire intégrer les proverbes dans le cours de la pensée et c'est cela la pointe dans les diverses fonctions et transformations du proverbe. La recherche de sources des méandres est donc le résultat direct de cette multitude de proverbes et d'allusions littéraires qui ne sont ni reminiscences, ni plagiat. On trouve dans les méandres des renvois aux noms d'auteurs, aux titres d'ouvrages, aux noms et prénoms de héros littéraires ou de personnages historiques, ou enfin à ces citations immédiatement reconnaissables dont nous avons parlé plus haut. On peut donc dire que les méandres ne sont accessibles qu'au lecteur qui saurait

reconnaitre les proverbes tout comme les allusions littéraires. Quelques-unes des sentences ont l'air de nouveaux proverbes nés dans le milieu du poète, quelques autres se réclament d'oeuvres poétiques du temps, par exemple de pensées formulées par Adam Asnyk. Falański n'a pas trouvé de lecteur qu'il aurait souhaité, sa poésie ne fut pas appréciée de ses contemporains. Les méandres sont un maillon important de cette poésie, les proverbes un moyen essentiel de l'énonciation artistique.